

K. Min. V '98

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń, ul. Admirała 53, tel. 0046 56 65 22 186
e-mail: fepak@wp.pl; www.zawacka.pl

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek

Materiały być może do wykorzystania
w "Słuzba Polek..." t. 3.

adres:
20-301 Lublin

1939 zrobiono wypisów 1945

zdj.

AK
Lublin

JAROSZ Marianna

zam. Krasnodebska (1950)

ps. "Wiohna"

988/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

JAROSZ Marianna.....
zam. Krasnodębska.....
988 I.W5K

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] —

VI. Fotografie ✓

I 11 Relacja Włocława

- M. Jareza Krasnodębska ps. Niochma, "Wspomnienia",
[w:] Wojskowa Służba Kobiet - Armia Krajowa, kopia,
k. 19 s. 1-19



Wpłynęło dnia 20.04.98
Ldz. 981/W 16/98Wspomnienia

W połowie sierpnia 1939 r. ogłoszono mobilizację do wojska. Zaczęły rozchodzić się wieści o zbliżającej się wojnie. Trudno było się z tym pogodzić, wszak mieliśmy zawarty z sąsiadami tj. Rosją i Niemcami pakt o nieagresji.

Przez miasteczko Piaski przebiegała ważna trasa drogowa Warszawa - Lwów - Kowel i dalej na wschód. Rozpoczął się duży ruch na wschód Polski. Nastąpiła ewakuacja różnych urzędów, rodzin wojskowych i policji. Społeczeństwo z wielką wiarą w zwycięstwo stanęło w obronie Ojczyzny, przystąpiono do kopania rowów obronnych.

Niemcy napadli na Polskę. Nikt nie wyobrażał sobie takiej taktyki prowadzenia agresywnej wojny. Już w pierwszych dniach września spadały bomby, niszcząc mosty a tym samym przerwana została ucieczka na wschód gdzie przewidywany był główny opór przed najeżdżącą niemieckim. Waliły się domy, płonęły wszelkie zabudowania, byli zabici od odłamków bomb oraz strzałów z karabinów maszynowych umieszczonych na samolotach, które przelatywały tuż nad ziemią. Ludzie uciekali do pobliskich wsi chowając się przed nalotami. Niemcy zrzucali bomby na drogi, pola, wzbudzając strach i popłoch.

W pierwszych dniach września Niemcy wkroczyli do Piask. Mieszkańcy, powoli zaczęli wracać do swoich domostw. Niemcy, żołnierzy polskich z rozbitych jednostek wojskowych rozbijali i brali do niewoli. Spędzali ich na plac tzw. Górę Kębską by potem transportować do obozów jenieckich. Kobiety i dziewczęta mieszkanki Piask zaczęły organizować pomoc dostarczając żywność i odzież cywilną, która miała przydać się do ewentualnej ucieczki.

Anna Jaroszowa, Helena Wrońska, Winiarczykowa, Aniela Łysakowska, Kazimiera i Helena Kotlińskie, Wiktoria i Aniela Mazurek, Zajączkowska, Helena Kostrzewska, Katarzyna Majek oraz wiele innych, a także my młode dziewczęta szłyśmy gozłami na tzw. Kościelec skąd skradałyśmy się z żywnością i odzieżą cywilną, a po przebraniu się żołnierze wyprowadzani byli przez pola do pobliskich wsi i w ten to sposób wielu z nich

uniknęło wywiezienia do niewoli tj. obozów jenieckich. Nakarmieni, przyodziani w ubrania cywilne, bocznymi drogami przez pola, lasy wracali do swoich rodzin i miejscowości - taka trasa była najbezpieczniejsza.

Cały naród polski pogrążony był w wielkim smutku lecz mimo to wszyscy żyli nadzieją, że wkrótce nadejdzie pomoc, gdyż Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę, co wywołało wielką radość wszystkich Polaków. Przy końcu września Niemcy wycofali się z Piask. Dostaliśmy nóż w plecy, wkroczyły wojska Związku Radzieckiego spontanicznie witane przez ludność żydowską i niewielką grupę Polaków - komunistów, którzy stali się komisarzami ludowymi. Zaczęły się grabieże, represje w stosunku do księży, inteligencji i tzw burżujów - kułaków. Na szczęście trwało to krótko, gdyż w wyniku umowy Mołotow - Ribentrop wycofali się za rzekę Bug a wraz z nimi agresywni, aktywni działacze komunistyczni - Polacy i Żydzi.

Do Piask wrócili Niemcy. Życie stawało się coraz trudniejsze. Zaczęła się walka o przetrwanie. Brak żywności, możliwości zarobku coraz bardziej zaczęły odczuwać rodziny nie posiadające gospodarstw rolnych. Ci co nie zginęli w walkach wracali do swych rodzin, domów z głęboką wiarą, że to wszystko nie potrwa długo. Ciagle licząc na pomoc Anglii i Francji ze słowami na ustach "słońce wyżej - Sikorski bliżej".

Młodzież nie poddawała się, żyła nadzieją o lepsze jutro. W każdym tkwił wielki patriotyzm, oddanie Ojczyźnie. Powstała młodzieżowa organizacja konspiracyjna "Bataliony- Zemsty" pod dowództwem nauczyciela por. Jerzego Drylskiego.

W "Batalionach Zemsty" przeważała młodzież należąca przed wybuchem wojny do organizacji "Strzelca" i "Orląt". Drugą konspiracyjną organizacją była "Unia" w której skupieni zostali starsi wiekiem, przeważnie "rezerwiści", członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej oraz inteligencja. Współpraca między organizacjami układała się prawidłowo.

Wychodziła podziemna gazetka p.t. "Zemsta". Rodziny żołnierzy polskich poległych na wojnie, jak też żołnierzy przebywających w obozach jenieckich otaczane były pomocą materialną i opieką duchową. Nawiązywane były kontakty z organizacjami konspiracyjnymi na sąsiadujących terenach jak K.O.P. i inne.

W lutym 1941 r. nastąpiła tzw. wsypa, wynikiem czego rozpoczęły się aresztowania. Wywożono na Zamek Lubelski, skąd po przesłuchaniach, torturach wywożono do obozu koncentracyjnego "Oświęcim", gdzie zostali zgładzeni.

Pozostali - rozbitki, którzy uniknęli aresztowań zostali przejęci przez "OW Związek Walki Zbrojnej" potem przekształcony w Armię Krajową.

Komendantem Obwodu Powiat - Lublin został Stanisław Piotrowski ps. "Jar". Komendantem Rejonu - Stanisław Patyra ps. "Młotek - Grabina". Komendantem Placówki Piaski - Józef Wiciński ps. "Szary", pełnił tę funkcję do maja 1944 r., został zabrany do Obozu Koncentracyjnego na "Majdanku". Szary zwolniony został w czerwcu 1944 r. na jego miejsce powołany został por. Ignacy Misztal ps. "Kąkol - Przemiana".

Na początku 1943 r. podczas narady w Komendzie Placówki Piaski zapadła decyzja o powołaniu Wojskowej Służby Kobiet na terenie tej Placówki Armii Krajowej.

Komendantką Rejonu została Alicja Szlązak ps. Miłka a jej zastępczyniami - Kazimiera Tracz ps. Kazia - Teczka i Maria Marszałek - Mizerska - instruktorka - nauczycielka.

Organizacja "Wojskowa Służba Kobiet" podlegała komendantce Okręgu Armii Krajowej Danucie Magierskiej ps. Weronika, zamieszkałej w Lublinie.

Jaroszówna Maria ps. "Wiochna" była członkiem organizacji "B bataliony Zemsty" od sierpnia 1940 r., przysięgę składała przed ks. Andrzejem Glapą. Tracz Kazimiera znając ją bardzo dobrze jeszcze z szeregów "Orląt", gdyż była wówczas komendantką organizacji "Strzelca" i "Orląt" wezwała do siebie i po długiej rozmowie poleciła zwerbować dziewcząt i utworzenie drużyny.

W krótkim czasie powstała drużyna w skład której weszły:

1. Maria Jarosz - ps. Wiochna - drużynowa
2. Stanisława Wrońska - ps. Wrzos
3. Maria Danuta Wrońska - ps. Śmieszka
4. Maria Łysakowska - ps. Jaskółka
5. Teodora Łysakowska - ps. Kropka
6. Irena Gołdyk - ps. Irys
7. Albina Madejska - ps. Baba Jaga
8. Jadwiga Szyndel - ps. Błyskawica
9. Barbara Filipek - ps. Czarownica
10. Monika Filipek - ps. Monia
11. Kamila Kiszczak - ps. Mira
12. Irena Charytanowicz - ps. Irma
13. Szpot Teodora - ps. Todka
14. Daniela Mazurek - ps. Gaza
15. Teodora Mazurek - ps. Szarotka
16. Zenobia Godoś - ps. Zuza

17. Chłopek Leokadia - ps. Jagoda
18. Dziurka Leokadia - ps. Zeza
19. Ziółkowska - imion i pseudonimów nie pamiętam
20. Ogórkówna

Wszystkie były zaprzysiężone przed instruktorem z Lublina w obecności Komendantki - Tracz Kazimiery ps. Teczka - Kazia.

Drużynę naszą łączyła ściśle współpraca z dziewczętami z plutonu Ignasin - Placówka Piaski. Były to :

- Typiak Emilia - ps. Sarenka
- Typiak Maria - ps. Stokrotka
- Dziachan Michalina - ps. Sikorka
- Berezowska Regina - ps. Cyganka
- Berezowska Janina - ps. Moza

Dziewczeta te oprócz pełniących wyszkolonych funkcji jak- sanitariuszki, łączniczki organizowały noclegi, wyżywienie, przygotowywały teren, lokum do szkolenia.

Z wielkim poświęceniem udzielały pomocy ukrywającym się członkom Ruchu oporu jak wyżywienie, pranie bielizny oraz, jeśli zachodziła potrzeba - konieczność przetransportowania w bezpieczne miejsce.

Ścisły i częsty kontakt z nimi miała drużynowa - Maria Jarosz. Razem z komendantką - Tracz Kazimierą i instruktorką z Lublina (nazwisko i pseudonim już w tej chwili trudny do przypomnienia) udawały się rowerami do kol. Ignasin gdzie prowadzone były szkolenia i narady konspiracyjne. Należy podkreślić, że mieszkańcy kol. Ignasin byli doskonale zorganizowani, cechowała ich odwaga szczerłość i wielki patriotyzm. Na tym terenie prowadzone były narady, szkolenia bojowe plutonów, drużyn męskich i żeńskich w zabudowaniach zamieszkałych gospodarzy.

Kuchnia i wyżywienie:

- Dziachan Katarzyna - kol. Ignasin
- Ostański Franciszek - kol. Ignasin
- Matraszek Janina - kol. Ignasin
- Bańka Jan - kol. Ignasin

Noclegi:

Olech Władysław - kol. Ignasin
Bańka Jan - kol. Ignasin
Adamiak Feliks - kol. Ignasin
Berezowski Piotr - kol. Ignasin
Typiak Maria - kol. Ignasin
Adamiak Andrzej - kol. Ignasin
Dziachan Adam - kol. Ignasin
Gałkowski Józef - kol. Ignasin
Ostański Franciszek - kol. Ignasin
Smyk Józef - kol. Ignasin

Konserwacja broni i magazyny:

Zaborowski Franciszek - kol. Ignasin
Polak Tadeusz - topograf - kol. Ignasin
Polak Bolesław - kierowca - kol. Ignasin
Burdzanowski Jan - kol. Siedliszczki
Kuczer Jan - kol. Siedliszczki
Kuzioła Józef - kol. Siedliszczki

Teren ubezpieczali - między innymi także Kurs Wyszkożenia Bojowego dziewcząt w czerwcu 1944 r. chłopcy z Plutonu Ignasin Placówka Piaski. Dowódcą plutonu - Ignasin był legionista - chorąży - Stanisław Pędrak ps. - Poleszuk. Skład Plutonu:

plut. Edward Bańka - ps. Przyczepa - zastępca
kpr. Olech Władysław - ps. Profesor
kpr. Bańka Tadeusz - ps. Tadek
kpr. Bańka Piotr - ps. Lisek
kpr. Typiak Józef - ps. Hart
kpr. Dudek Bronisław - ps. Wilk
kpr. Dziachan Józef - ps. Pościgowy
kpr. Ciepiał Edmund - ps. Długi
kpr. Smyk Tadeusz - ps. Skrzypek
szereg. Smyk Jan - ps. Kaczor
szereg. Krysa Tadeusz - ps. Wrona

szereg. Gałkowski Bogdan - ps. Boguś
szereg. Warda Czesław - ps. Osika
szereg. Dudek Julian - ps. kmicic
szereg. Dziachan Tadeusz - ps. Leśny - Olcha

Z powierzonych zadań wywiązywali się doskonale, zachowując wszelkie środki ostrożności. Szkoleniowcy jak i szkoleni czuli się bezpiecznie.

Na terenie placówki Piaski Armii Krajowej powstały jeszcze dwie drużyny Wojskowej Służby Kobiet, które skupiały dziewczęta z okolicznych wsi - Cyganka, Józefów, Majdan Brzezicki, Ludwików, Siedliszczki. Drużynowymi zostały mianowane :Anna Mojek ps. Hanka i Regina Pędziszówna -Pędzia ps. poziomka.

Z tymi drużynami nie mieliśmy bliższych kontaktów, dlatego też o ich działalności nie mogę informować.

Zebrań, szkolenia teoretyczne naszej drużyny odbywały się także w domu Anieli Łysakowskiej w Piaskach przy ul. Lubelskiej w pokoju jej córek Marii i Teodory zwanym "Kapliczką". W czasie tym przed domem pełniła dyżur - Aniela Łysakowska ze swoją najmłodszą córką - Anną. Spacerując przed domem, obserwowały czy nie nadchodzi zagrożenie, niebezpieczeństwo by w porę alarmować. Należy nadmienić, że sprawę ułatwiał fakt - całe piętro oprócz pokoju zwanym kapliczką, zajmowała rodzina dentystki - Wandy Paschalskiej - Górskiej. Przychodziło tu codziennie dużo pacjentów, nie tylko z Piask, ale także z okolicy. Przechodnie a także władza - okupant byli do tego przyzwyczajeni, więc nie budziło to podejrzeń. Mimo to Aniela Łysakowska pełniła dyżury, z których się dobrze wywiązywała. Stałą instruktorką sanitariuszek była wcześniej przeszkolona w Lublinie - Eugenia Filipiak ps. Ena. Przygotowywała dziewczęta do udzielania pierwszej pomocy medycznej. Na jednym z zebrań zapadła decyzja o skierowaniu na przeszkolenia do szpitala ss. Szarytek przy ul. Staszica w Lublinie pod kierunkiem dra Zakrysia oraz wtajemniczony personel szpitalny.

Skierowane zostały:

Marianna Jarosz - ps. Wiochna
Maria Łysakowska - ps. Jaskółka
Danuta Mazurek - ps. Gaza
Gałdyk Irena - ps. Irys
Kamila Kiszczak - ps. Mira
Barbara Filipiak - ps. Czarownica

Kurs trwał dwa tygodnie, każda z uczestniczek zakwaterowana została na własny koszt w porozumieniu z Komendantką Okręgu mgr Danutą Magierską - ps. Weronika i Komendantką Rejonu - Szlązak Alicją ps. - Miłka.

Po przeszkoleniu w miarę zachodzących potrzeb niosły pomoc medyczną.

Krystyna Proskurnicka także członek Armii Krajowej, pracownik Urzędu Poczтового podczas swoich nocnych dyżurów przy centralce telefonicznej, przeszkoliła "Wiochnę" i "Kropkę" przy obsłudze tejże centrali. Była to centralka średniej wielkości jak na technikę sprzed 1939 r. Krystyna znała język niemiecki, wykorzystując to przekazywała treść podsłuchanych rozmów do wiadomości organizacji. Łysakowska Teodora i Maria Jarosz były łączniczkami komendantki Kazimiery Tracz. Na jej polecenie przewoziły meldunki w teren. Miały także stały kontakt z komendantką Rejonu a jak zachodziła potrzeba woziły od niej meldunki - materiały do Okręgu. Punktem kontaktowym było także mieszkanie członków Ruchu Oporu Armii Krajowej małżonków Wacława i Heleny z Jaroszków Kostrzewskich. Do mieszkania tego, pod pozorem leczenia ich dzieci - Marty, Barbary, Jakuba i Ewy, przychodził lekarz medycyny dr Edmund Warzański udzielać pomocy lekarskiej chorym lub rannym, ukrywającym się członkom Ruchu Oporu - partyzantom. Zalecane opatrunki wykonywały : Maria Łysakowska i Maria Jarosz - sanitariuszki. W mieszkaniu małżonków - Kostrzewskich często bywał pracownik gminy Piaski, który prowadził ewidencję ludności, był także członkiem Armii Krajowej - Stanisław Motylewski. Stasiak przynosił czyste blankiety do których potrzebne były fotografie, odciski palców i tak powstawały lewe dowody osobiste potrzebne ukrywającym się, a poszukiwanym przez władze okupacyjne. Staś zdobywał te blankiety mając dostęp do nich przez pracę w gminie a także karty pracy tzw. kenkarty z "Arbeitsantu", który mieścił się w domu jego rodziców. Umiejętnie je wykradał, potem zbierał fotografie, odciski palców itp; po wypełnieniu przekazywał Marii Jaroszkównie by ta dostarczała je potrzebującym. Z dokumentów takich korzystali także Żydzi, którzy byli w getcie Piaski. Z ramienia organizacji Armii Krajowej nawiązany był kontakt z Żydami, których reprezentował - Izaak Kochen - fotograf ps. Warszawiak. Kontakt z Izaakiem Kochenem oprócz innych członków Ruchu Oporu AK miała także Maria Jarosz. Z wielką ostrożnością przedostawała się do getta aby dostarczyć gotowe dokumenty, które mogły posłużyć do ucieczki a potem bezpieczniejszego poruszania się w terenie. Maria Jarosz i Stanisława Wrońska przemycały także żywność i leki dla Żydów w zamkniętym getcie wśród których znajdowali się znajomi, koledzy i koleżanki

szkolne czekające na taką pomoc. Komenda Placówki Piaski Armii Krajowej współpracowała z ruchem Oporu ŻOB i Samoobroną Żydowską, dostarczali im także broń i amunicję. Praca w konspiracji była dobrze zorganizowana poprzez więzi z punktami kontaktowymi w terenie. trwały przygotowania do " Akcji Burza". Punkty kontaktowe w terenie:

Klimusin - punkt nie tylko dla kobiet. Tu sekcję kobiet od 1940 r. prowadziła w rodzinnym domu nauczycielka - Teodora Aftyka - Banaś. Kontakt z nią został przydzielony wcześniej zorganizowanym w Ruchu Oporu - Jarosz Marii i Stanisławie Wrońskiej ps. Wrzos.

Gardzienice - w domu gospodarza Jończyka ukrywał się Stanisław Łopucki ps. Kruk, komendant kursu podoficerów piechoty Rej. III. Łączność z nim miały Teodora Łysakowska - ps. Kropka i Jarosz Maria "Wiochna".

Fajslawice - Komendant Placówki - Bogdan Bubicz ps. Bohun. Z tą Placówką kontakt utrzymywały - Jarosz Maria i Wrońska Stanisława.

Biskupice - Punkt kontaktowy w Zakładzie Fryzjerskim, gdzie przydzielona została Teodora Łysakowska ps. Kropka.

Wola Piasecka - dom rodziny Kamili Kiszczak ps. "Mira" - kontaktowały się drużynowa - Maria Jarosz i Teodora Łysakowska.

Wola Piasecka - majątek ziemski. Córki właściciela majątku - Teresa i Magda Baldwin - Rumult (w tym okresie sieroty gdyż rodzice już nie żyli) były członkami Armii Krajowej. Kontakt z nimi przydzielony był - Marii Łysakowskiej i Marii Jarosz. Współpracowała także z nimi instruktorka AK - Bogumuła Kotlińska, która prowadziła tajne nauczanie wraz ze swoją matką nauczycielką - Janiną Kotlińską.

Emilianów - dom Heleny Latało ps. Koralia. Wieś na uboczu, blisko lasu, częste kontakty z oddziałami lotnymi AK jak "Rysia", "Nerwy", "Szarugi" i innych. "Koralia" przekazywała najświeższe wiadomości przez łączniczkę - Teodorę Szpot, która była w drużynach Nr 1. stały kontakt z Emilianowem przydzielony był łączniczce Teodorze Łysakowskiej, która tam bardzo często była kierowania.

Kol. Ignasin - jeden z najważniejszych punktów kontaktowych, przydzielony drużynowej - Marii Jarosz ps. Wiochna.

Leki dla partyzantów i potrzeb organizacji pobierane były w aptece w Piaskach u Heleny Dziewic mgr farmacji, która tam pracowała. Otrzymywała je z Lublina i przekazywała przez "Jaskółkę" i "Wiochnę" dla potrzeb lekarza medycyny dr Edmunda Warzańskiego i sanitariuszek, które w miarę potrzeb dostarczano do punktów kontrolnych. Posiadałyśmy także apteczki z lekami ze zrzutów.

"Wiochna" i "Wrzos" ukończyły kurs kroju i szycia po którym zaczęły szyc zarobkowo, by choć w minimalnym stopniu odciążyć swoich rodziców z kosztów utrzymania, a także mieć swój przysłowiowy grosz na wyjazdy związane z pracą konspiracyjną.

W domu Stanisławy i Danuty Wrońskich szyte były przez nie rękawice dla partyzantów. Rękawice szła z nimi także Maria Jarosz potem dostarczane były do Komendantki Kazimiery Tracz, która przekazywała je potrzebującym partyzantom.

Praca w konspiracji była dobrze zorganizowana. Wszystkie polecenia wykonywano umiejętnie z wielką ostrożnością. Byłyśmy oddane sprawie, cechował nas patriotyzm.

"Wiochna" i "Wrzos" zostały zaangażowane już w 1940 r. przez swoich braci do "Batalionów Zemsty", a potem przeszły do ZWZ i Armii Krajowej.

Bracia Wiochny - Jan lat 30, Wacław lat 20 zostali aresztowani w lutym 1941r. potem zamordowani w Oświęcimiu, Stanisław lat 26, Czesław lat 36 zastrzeleni przez gestapo.

Eugeniusz Wroński lat zamordowany w Obozie koncentracyjnym "Oświęcim".

Spotkania, szkolenia, narady na których omawiane były sprawy Ojczyzny i organizacji, przygotowania do akcji sabotażowych oraz Akcji Burza, były dla nas wielką szkołą patriotyzmu. Każda z nas była gotowa do największych poświęceń dla Ojczyzny.

Na wschodzie Ukraińcy zaczęli w okrutny sposób prześladować ludność polską.

Nastąpiła masowa ucieczka przed tymi represjami. Niemal każdego dnia przyjeżdżali do Piask uciekinierzy ze wschodu. Zmordowani, biedni, bez środków do życia. Mieszkańcy Piask spontanicznie okazali im współczucie i pomoc. Także dziewczęta z W.S.K Armii Krajowej włączyły się w tę akcję. Wyszukiwano im kwatery oraz udzielano pomocy materialnej.

Polski Czerwony Krzyż otrzymał zezwolenia na udzielanie pomocy więźniom Obozu Koncentracyjnego Na Majdanku w formie paczek żywnościowych. Urząd Gminy Piaski otrzymał talony na paczki i zlecił je do zrealizowania przez mieszkańców. W tym czasie żywność była przydzielana na kartki, należało więc jakoś ją zdobyć. W akcję tą włączyło się kilka dziewcząt z Armii Krajowej : Maria Łysakowska, Maria Jarosz, Stanisława Wrońska oraz rolnik Aleksander Kowalewski zwany "Goludą" - pełnił on funkcję sołtysa. Zebrane produkty pakowano do paczek, które przekazywałyśmy do Polskiego

Czerwonego Krzyża w Lublinie skąd doręczane były więźniom Obozu Na Majdanku. Zadowolaniem dla nas było potwierdzenie odbioru tych paczek. Akcją ta kierowała wysiedlona z Lublina Bożena Pinkiewicz.

Drużyna WSK Nr 1 przy Placówce Piaski, której komendantem był Józef Wiciński ps. Szary prowadzona przez Jarosz Marię ps. Wiochna pracowała bardzo aktywnie z wielką ostrożnością. Każda z dziewcząt z powierzonego zadania wywiązywała się dobrze z wielkim entuzjazmem. W sierpniu 1943 r. zostali zabici przez Niemców bracia "Wiochny" - Czesław Jarosz lat 36- 04.08.1943 r. i Stanisław Jarosz lat 26 - 6.08.1943 r. Żandarm Daniel Szulc wydał wyrok na Wiochnę, w porę otrzymała tę wiadomość. Przekazał ją granatowy policjant, który współpracował z Armią Krajową - był jej członkiem - Antoni Łukowski. Wiochna natychmiast opuściła Piaski. Zaopiekowali się nią kapelan Ruchu Oporu - ks. Piotr Mazurek oraz Komendant Rejonu - Stanisław Patyra ps. Młotek - Grabina. Mimo nieobecności w Piaskach utrzymywała kontakt ze swoją drużyną, w której działalność toczyła się nadal.

Wiochna początkowo była w Lublinie, potem Komendant Rejonu - Stanisław Patyra przerzucił ją na inny teren, była to kol. Dziuchów koło wsi Turka. Tam została włączona do działalności konspiracyjnej pod opieką mgr farmacji - Kajetana Patyry i rodziny Mankiewiczów z Dziuchowa i Pliszczyna.

Kapelan ks. Piotr Mazurek pracował w Kurii Biskupiej w Lublinie, która otrzymywała zezwolenia na wysyłanie paczek żywnościowych dla księży - więźniów Obozu Koncentracyjnego w Dachau. W akcję tę została zaangażowana "Wiochna". W tym okresie i okolicznościach poznała także członka Armii Krajowej, który pracował w Dyrekcji Pocztovej w Lublinie - Czesława Krasnodębskiego ps. "Wicher".

Udzielał pomocy i fachowej rady przy nadawaniu tych paczek, a w przyszłości został mężem "Wiochny".

Potwierdzenie otrzymywania tych paczek nastąpiło po zakończeniu wojny przez tych więźniów, którzy przeżyli, między innymi ks. Paducha i ks. Stanisława Rena pochodzącego ze wsi Bienino powiat Szamotuły, a po wojnie zamieszkałego w Niemczech Zachodnich. Potwierdzenie współwięźnia z Dachau i Ross Rosen - Komando Bunzlan, który również tą drogą otrzymywał paczki tj. Stanisław Gózdź "Konrad" więzień Nr 82813, znajduje się w Archiwum Pomorskim Armii Krajowej w Toruniu w aktach Edmunda Rena ps. "Leonidas".

Po przeniesieniu żandarma Daniela Szulca z Piask do Ludwina w lutym 1944 r. "Wiochna" wróciła na teren Placówki do swojej Drużyny.

I/11/11

Niemiecki wschodni front załamał się, w konspiracji wzmagają się działania trwały intensywne przygotowania do "Akcji Burza". Dziewczeta coraz częściej uczestniczyły w szkoleniach, które odbywały się w różnych miejscach. Sanitariuszki udzielały pomocy medycznej, łączniczki także wykonywały polecane zadania.

"Kropka" na swoim rowerze - damce dzielnie jechała do punktów kontaktowych. "Wiochna" także na rowerze wysyłana była do Lublina do małżonków - Marii i Józefa Gdulów zam. przy ul. Bonifraterskiej. Było to małżeństwo nauczycielski działające w Armii Krajowej. Po zdekonspirowaniu zostali aresztowani i osadzeni na Zamku Lubelskim. Józef Gdula zginął na Majdanku, Maria w lipcu 1944 r. oswobodzona na Zamku, przewieziona do szpitala ss. Szarytek ; po wyleczeniu wróciła do pracy w szkolnictwie. Dotychczas żyje, mieszka w Makowie Podhalańskim.

Mimo terroru okupanta, działalność konspiracyjna wzmagala się, żyliśmy nadzieją, że zbliży się koniec wojny. W maju 1944 r. w Zielone Świątki, Piaski zostały otoczone przez gestapo i żandarmerię z Lublina. Wyciągali ludzi z domów na plac tzw. parkowy, załadowywali na samochody i wywozili wszystkich na Majdanek. Tam zatrudnili wszystkich przy kopaniu rowów obronnych. Zabrana została "Wiochna" lecz udało jej się z placu wymknąć i tym samym uniknąć wywózki na Majdanek.

Na Majdanek zabrany został Komendant Placówki AK - Józef Wiciński ps. Szary.

Na jego miejsce powołano na Komendanta Ignacego Misztala (nauczyciela) ps. "Kąkol". Komendantka - Kazimiera Tracz ps. Teczka w porozumieniu z Komendantem Ignacym Misztalem ps. Kąkol - Przemiana, zarządzili przeprowadzenie Kursu Wyszkania Bojowego dla drużyny Nr 1. Drużynowa "Wiochna" zawiadomiła wszystkie dziewczeta z drużyny i plutonu "Ignasin" by stawiły się w wyznaczonym miejscu i terenie. Kurs rozpoczął się pod bezpiecznym okiem Komendanta Placówki Ignacego Misztala i naszych komendantek Szlązak Alicji i Kazimiery Tracz.

Instruktorami - wykładowcami byli :

Stanisław Łopucki - ps. Kruk

Edward Grabiński - ps. Proch

Wacław Ciesielski - ps. Wiarus

Kazimierz Dudek - ps.

Zakwaterowani byli u gościnnych gospodarzy w kol. Ignasin w domach i stodołach. Wyżywienie z polowej kuchni, jak zawsze przygotowane przez - Dziachan Katarzynę, Ostańskiego Franciszka, Matraszek Janinę i rodzinę Bańków.

Zbiórka w dwuszeregu, baczność, spocznij, musztra itp. Wykłady odbywały się w stodole na klepisku. Wykładowcy przeważnie chodzili przed frontem drużyny tam i z powrotem miny groźne co nas niejednokrotnie rozśmieszało. Rano pobudka, mycie zimną wodą przy studni, musztra, zapoznanie się z bronią itp. było naszym codziennym zajęciem. Teren strzeżony przez chłopców z plutonu chorążego Stanisława Pędraka ps. Poleszuck. Do dalszych ćwiczeń nie doszło, powód - nad Bugiem pod Włodawą grzmiały armaty. Zbliżał się front wschodni. Po całodziennej i nocnej kanonadzie 18 lipca 1944 r. komendant - Ignacy Miszta rozwiązał obóz szkoleniowy, zwolnił nas z przysięgi, nakazał wracać do domów swych rodzin. Do Ignasina przybywałyśmy grupkami z osobą znającą teren. Powrót odbywał się inaczej. Nie było czasu, należało rozejść się jak najszybciej, za przewodników mieliśmy dwóch partyzantów.

Wyszłyśmy wszystkie razem, a potem rozpląsłyśmy się między lasami, polami i tak doszłyśmy do Wajzerówki. Od strony Zamościa jechały tabory Niemców osiedlonych na Zamojszczyźnie. Uciekali przed zbliżającą się Armią Radziecką ze swoim dobytkiem umieszczonym na wozach konnych. Front zbliżał się od strony Chełma i Zamościa. Niemcy cofali się, radzieckie samoloty zrzucały bomby. Piaski stały w płomieniach ognia. Ludność ratowała się ucieczką do pobliskich wsi. Każda z nas szukała swoich bliskich. Popłoch, ucieczka z życiem. Niemcy, wycofując się rabowali mieszkania, podpalali budynki, a kogo napotkali to zabijali. Po kilku dniach nastąpił powrót do ograbionych mieszkań i częściowo spalonych domów. Żołnierze radzieccy także rabowali. Piaski zostały wyzwolone spod jarzma okupanta niemieckiego. Radość, że nareszcie jesteśmy wolni. Ludność, natychmiast przystąpiła do usuwania zniszczeń i grzebania zabitych. I tu także włączyły się dziewczęta z Armii Krajowej. Organizowały uroczyste powitania żołnierzy polskich powracających ze swej tułaczki ze Związku Radzieckiego. Przystąpiono do organizowania władzy administracyjnej i porządkowej na czele której stanęli byli członkowie Armii Krajowej. Trwało to krótko, nie przyszło to na co żeśmy oczekiwali i czego każdy z nas pragnął - tej drogiej, prawdziwej wolności.

Rządy przejęli komuniści, związani z wrogo nastawionym do Polaków - Związkiem Radzieckim. Zaczęły się represje i aresztowania przez NKWD i Resort Bezpieczeństwa Publicznego. Wójtem gminy został przedwojenny komunista - Słowikowski ze wsi Kozice. Komendantem Milicji Obywatelskiej - Żyd - komunista Mordka Homik.

Część chłopców, mężczyzn wstąpiła do Wojska udając się front, a tym samym uniknęli aresztowania, inni wrócili do podziemia tworząc organizację Wolność i Niezawisłość. Pozostałych spotkał okrutny los - aresztowania, osadzenie w więzieniach, wywózki do

gułagów w Związku Radzieckim. Wywieziony został także komendant Placówki AK - Józef Wiciński, wrócił po kilku latach.

Dziewczęta z Armii Krajowej rozproszyły się w różne strony kraju.

Drużynowa "Wiochna" po stracie czterech braci - Czesława, Jana, Stanisława, Wacława, pozostali przy życiu poszli do wojska bronić Ojczyzny, przyjęła na siebie obowiązek opieki nad schorowanymi rodzicami oraz pomoc siostrze w wychowaniu jej dzieci. Matka "Wiochny" Anna Jarosz zachorowała na gruźlicę, przyczyną tego były ciężkie warunki wojenne i przeżycia rodzinne. Ojciec Ignacy Jarosz w czasie swojego pobytu na Majdanku został uderzony przez Niemca w głowę, nastąpił wylew i stracił częściowo wzrok, po czym jedno oko było zupełnie niewidome a drugie słabe. Oboje wymagali opieki. Siostra - Helena Jarosz - Kostrzewska owdowiała mając na utrzymaniu czworo małych dzieci. Jako rodzina należąca do Armii Krajowej uważana była za wrogów Polski Ludowej bez żadnych możliwości otrzymania pracy. Zdani zostali na własne siły. Podczas działań wojennych spłonął dom i zabudowania gospodarcze. Został tylko dom murowany i częściowo ograbione mieszkanie. Życie stało się pasmem udręki. Co kilka dni wpadali funkcjonariusze z Resortu Bezpieczeństwa z NKWDzistami w poszukiwaniu pozostałych przy życiu braci - Aleksandra i Mieczysława Jaroszków z zamiarem aresztowania ich. Wiochna zabierana była na miejscowy posterunek Milicji Obywatelskiej na przesłuchania. Raz zabrano ją do Lublina do Komendy Powiatowej, zatrzymana i po trzech dniach została zwolniona. Był to dla niej szczęśliwy zbieg okoliczności, trafiła na człowieka, który kiedyś był przyjacielem z wojska jej brata Aleksandra (przed wojną) okazał współczucie rodzinie i ułatwił zwolnienie, był nim Jan Łopian. Bracia będący w wojsku nie dawali żadnych wiadomości o sobie i miejscu pobytu w obawie przed aresztowaniem. Trafili jednak na ślad Mieczysława, lecz ten w porę ostrzeżony wraz z innymi kolegami Akowcami zbiegli i wrócili do podziemia. Rodzina poniosła ogromne straty i dalej była represjonowana.

"Wrzos" - brat jej Eugeniusz Wroński zamordowany został w obozie koncentracyjnym "Oświęcim". Podczas działań wojennych spłonął ich dom rodzinny. Zostali tylko z małymi bagażami, które zdążyli zabrać przed pożarem i w ubraniu w tym co mieli na sobie. Dla nich pracy w Piaskach nie było, byli uznawani za wrogów z racji przynależności do Armii Krajowej. Stasia umiała pięknie szyć i to stało się źródłem utrzymania. Mimo młodego wieku pracowała bardzo ciężko, musiała zarobić na

utrzymanie oraz pomagała finansowo w odbudowie spalonego rodzinnego domu. Miała możliwość wyjazdu z Piask, otrzymania pracy na ziemiach Odzyskanych - nie skorzystała z tego. Wyszła za mąż za swojego byłego komendanta Placówki Piaski Armii Krajowej - Ignacego Misztala - ps. Kąkol-Przemiana. i oboje pracowali w szkolnictwie.

"Śmieszka" siostra Stasi Wrońskiej podjęła pracę w prywatnym sklepie swojej cioci - Stanisławy Koszowskiej w charakterze ekspedientki. Pracowała do chwili wyjścia za mąż, po czym wraz z mężem wyjechali do Lublina.

"Jaskółka" Marysia Łysakowska straciła pracę w aptece, w której pracowała jako fasowaczka. Ciężkie warunki materialne i rodzinne zmusiły ją do podjęcia pracy w Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Piaskach. Jako akowiec nie mogła liczyć na dobrą pracę. Zatrudniono ją jako sprzedawcę w zimnym, nawet w zimie nie ogrzewanym lokalu na betonowej podłodze i bardzo niskim uposażeniu. Straciła w krótkim czasie zdrowie.

Zachorowała na gościec stawowy, reumatyzm. Stała się kaleką i w tym swym kalectwie odkryła w sobie talent malarski. Miała kilka wystaw swoich obrazów w Muzeum na Zamku Lubelskim. skromny dochód z malarstwa jak też robótek ręcznych szydełkiem i na drutach przeznaczała na utrzymanie i leki. Choroba zniszczyła ją. Zmarła.

"Kropka" Todzia Łysakowska nie mogła pogodzić się z faktem, złym traktowaniem Akowców. Ambitna, nie prosiła o pracę, zdecydowała, że będzie zarabiała na swoje utrzymanie wykonując robótki ręczne jak: hafty, serwetki szydełkowe, na drutach swetry, czapki, szale itp. Zapotrzebowanie było coraz mniejsze i tym samym słabe zarobki.

Wacław Pisarski - kierownik mleczarni zaproponował "Wiochnie" pracę, lecz ona z uwagi na stan zdrowia swoich rodziców nie mogła skorzystać z propozycji na swoje miejsce poleciła "Kropkę". Todzia pracę przyjęła, potem nawiązała kontakt z Zakładem w Lublinie, wkrótce przeniosła się i już na stałe została w Lublinie. W Piaskach żadnych szans nie miała.

"Irys" - Irena Gołdyk po wyzwoleniu miasta Łodzi z którego zostali w czasie okupacji wysiedleni, wróciła wraz ze swoimi jeszcze dość młodymi rodzicami do własnego domu. Tam nie znali jej działalności okupacyjnej a tym samym miała szanse na naukę a potem otrzymanie pracy.

"Baba Jaga" Albina Madejska wyjechała do Lublina, podjęła naukę w szkole średniej, wyszła za mąż za swojego profesora, razem wyjechali do Warszawy gdzie mieszka do chwili obecnej.

"Błyskawica" - Franciszka - Jadwiga Szyndel wyjechała do Lublina, po maturze wyszła za mąż, potem studiowała, obecnie owdowiała i mieszka w Lublinie.

"Czarownica" - Barbara Filipiak (sierota) wstąpiła na ochotnika do Ludowego Wojska Polskiego skąd uciekła nie dając znać rodzeństwu. Przedostała się do Anglii i tam zamieszkała na stałe.

"Monia" - siostra Barbary została w Piaskach, miała bardzo ciężkie warunki życiowe. Korzystała z pomocy brata i bratowej przez długi okres, miała jeszcze dwie siostry. Rodzice zmarli a oni się wszyscy wspomagali. Po kilku latach zabrała ją do siebie siostra Basia do Anglii, gdzie została na stałe.

"Irma" - Irena Chartymowicz była sierotą, mieszkała u rodziny na Woli Piaseckiej. Po wyzwoleniu Ziemi Zachodnich wyjechała, gdzie podjęła pracę i osiedliła się tam na stałe.

"Mira" - Kamila Kiszczak pracowała w gospodarstwie rolnym swoich rodziców, potem wyjechała do Lublina. Pracowała w sklepie jako ekspedientka a potem w Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji. Wcześniej owdowiała, sama wychowała syna. Zmarła w Lublinie.

"Todka" - Teodora Szpot została na Emilianowie w gospodarstwie rolnym. Po kilku latach wyszła za mąż i wraz z mężem zamieszkali w Świdniku. Nie pracowała zawodowo, wychowywała dzieci i prowadziła gospodarstwo domowe. Zmarła.

"Gaza" - Daniela Mazurek wyjechała do Lublina a potem wraz z mężem zamieszkali na stałe w Świdniku.

"Szarotka" - Teodora Mazurek - siostra Daniela, została w gospodarstwie rolnym swoich rodziców na wsi - Wola Piasecka.

"Zuza" Zenobia Godoś mieszka we wsi Młodziejów k/Piask. Wyszła za mąż i prowadzi gospodarstwo rolne, które odziedziczyła po swoich rodzicach.

"Jagoda" Leokadia Chłopek została z rodzicami na gospodarstwie rolnym, a po wyjściu za mąż przeniosła się na Siedliszczki i tam na stałe zamieszkała.

"Zeza" Leokadia Dziurka wyjechała na ziemie zachodnie. Kontakt zerwany.

Ziółkowska - imienia i pseudonimu nie pamiętam. Od chwili rozstania się po szkoleniu na Ignasinie nie spotkałyśmy się i dalsze jej losy nie są znane.

Ogórkówna - imienia i pseudonimu nie pamiętam. W latach czterdziestych spotkałyśmy się kilkakrotnie. wiadomo mi było, że pracowała z rodzicami w gospodarstwie rolnym. Dziewczęta z plutonu Ignasin po rozwiązaniu Armii Krajowej pozostały na gospodarstwach rolnych swoich rodziców. Po krótkiej przerwie zaczęły działalność w organizacji niepodległościowej WiN.

"Sarenka" - Typiak Emilia

"Stokrotka" - Typiak Maria

"Cyganka" - Berezowska Regina

"Moza" Berezowska Janina

Udało im się przetrwać. Był to dla nich najboleśniejczy okres życia.

"Sikorka" - Dziachan Michalina - aresztowana przez władze bezpieczeństwa została skazana, odsiedziała sześć lat w ciężkich więzieniach. Aresztowano ją w 1947 r. w Ignasinie. Rodzina ta poniosła ogromne ofiary i straty, cały czas byli prześladowani przez Władzę Ludową.

"Milka" - Szlązak Alicja - Komendantka Rejonu po wyzwoleniu ziem za Wisłą wraz mężem wrócili do swojej miejscowości z której zostali wysiedleni. Potem przenieśli się

I/1/17

na stałe do Warszawy. Pracowała na kierowniczym stanowisku w Ministerstwie Nauki i Oświaty. Wiadomo mi z prasy, że była członkiem Stronnictwa Demokratycznego. Przynależność do AK ujawniła dopiero w 1985 r. będąc już na emeryturze.

"Teczka-Kazia" Kazimiera Tracz - zastępca komendantki rejonu, z zawodu nauczycielka wyjechała z Piask w strony rodzinne. Przynależność do Armii Krajowej bardzo komplikowała jej szanse życiowe. W ostatnim okresie jej życia zamieszkała w Świdniku k/Lublina gdzie zmarła.

"Ema" - Eugenia Filipiak - instruktorka, pracowała w Sp-ni Samopomoc Chłopska w Piaskach. Wraz z mężem wróciła do swojego rodzinnego miasta Lublina. Przynależność do AK zataiła, mogła spokojnie pracować, nie narażając się na utrudnienia i szykany.

"Wierna" Teodora Aftyka - Banaś wyjechała wraz z mężem na ziemie odzyskane, gdzie pracowali jako nauczyciele.

"Kryla" Krystyna Proskunicka wyjechała do Gdańska, pracowała w Urzędzie Pocztowym i niedługim czasie zmarła.

"Koralia" - Helena Latało wraz z rodziną opuściła wieś Emilianów osiedlając się na Ziemiach Odzyskanych.

Rodzina Baldwin-Ramułtów - została wyrzucona przez Władzę Ludową ze swojego majątku ziemskiego Wola Piasecka. Majątek został rozparcelowany a oni z małymi bagażami wyszli z rodzinnego, własnego domu w poszukiwaniu pracy i mieszkania na ziemiach zachodnich.

Baldwin-Ramułt Teresa wraz z bratem Janem początkowo osiedlili się w Łodzi. Żyło im się tam bardzo ciężko, potem przenieśli się w inne miejsce. Po kilku latach przyjechali na grób swoich rodziców, który znajduje się na cmentarzu w Piaskach.

Magdalena Baldwin-Ramułt wraz ze swoim mężem Alojzym Szubartowskim osiedlili się w Puławach gdzie pracowali jako nauczyciele w szkole średniej.

Bogumiła Kotlińska - instruktorka prowadziła komplety nauczania z zakresu szkoły średniej. Uzupełniła swoje wykształcenie, potem ukończyła studia chemiczne i osiedliła się na stałe w Warszawie.

Maria Marszałek-Mizerska - instruktorka - wyjechała z Lublina, podjęła pracę w szkolnictwie jako nauczycielka.

Burzliwe, powojenne życie, wir pracy i nowych obowiązków rozłączyło nas. Zerwały się kontakty, rozsypałyśmy się po Polsce a nawet po świecie. Poszłyśmy swoimi drogami i już nigdy nie spotkałyśmy się w dawnym gronie, pozostały jedynie wspomnienia.

A tychże jest wiele, osobistych i wspólnych.

Kiedy przechodzę Alejami Zygmuntowskimi tzw. Nową Drogą w Lublinie wracam wspomnieniami do dnia 28 stycznia 1944 r., w którym to odbyła się publiczna egzekucja polskich więźniów politycznych. Okupant przymusowo spędził mieszkańców Lublina by na ich oczach dokonać egzekucji. Wśród tych spędzonych było nas kilka osób z konspiracji. Więźniów przywieziono z Zamku Lubelskiego ciężarówkami, z których wyladowano ich przy pomocy psów i łuf karabinowych. Rozstawiono przed plutonem egzekucyjnym, w którym także byli kilkunastoletni Niemcy tzw Hitlerjugent.

Widok wstrząsający!

Wszyscy Polacy byli wstrząśnięci tą zbrodnią.

I my rozeszliśmy się w wielkim bólu a na tą okoliczność powstał wiersz:

*Ustawiono Ich w szeregu,
Na rozmokłym, brudnym śniegu
A w pobliżu z niedaleka
Pchała wody, zimna rzeka
Linia nieba, poprzez chmury
Wyglądały miejskie mury
Patrzyły się łąki, pola
Ciemne tak jak ludzka dola.
A pośrodku na stadionie
Wszyscy mieli skute dłonie
Z oczu szła Im moc zawzięta*

*Jak stal miecza nieugięta
Zaciśnięte mocno wargi
Nie wydały żadnej skargi
Huknął strzał, upadły ciała,
Ziemia w jęku skamieniata
Wiem, ktoś rzucił w krwi kałuże
Piękne kwiaty, białe róże.
Drżące płatki, krew wypity
Aż nabrzęki, kwietne żyły.
Wnet się stały purpurowe
Jak sztandary narodowe!*

Marianna Jarosz - Krasnodębska ps. Wiochna

Marianna Jarosz - Krasnodębska
ps. Wiochna
20-301 Lublin

IV Korespondencja
(1998) k.2



Wpłynęło dnia 10.06.98
L.dz. 1283/HSW/98

Fundacja Archiwum Pomorskie „AK”
ul. Wielkie Garbary 2
w Toruniu.

Uprzejmie informuję, że praca moja na temat działalności wojennej służby kobiet p.t. „Wspomnienia” została przesłana w kłose Nr. 4 ŚZŻ Armii Krajowej w Lublinie, którą przesłata do Torunia p. Orliet Martuś członkini Komisji Historycznej przy Zarządzie Okręgu ŚZŻ AK w Lublinie w końcu kwietnia bieżącego roku.

We wspomnieniach opisałam swoją działalność oraz swoją służbę, której byłam dowódcą.

Zwracam się z prośbą jeśli jest to możliwe, nie sprawi trudności o potwierdzenie czy moje „Wspomnienia” dotarły do Fundacji Archiwum Pomorskiego „Armi Krajowej” wraz z fotografią moją z tego okresu. Była bym niezmiernie wdzięczna za odpowiedź na którą będę czekała.

Życi mi sserdzito mi kłopotów, zamartwień ale nie zalamywałam się. Zawsze byłam wierna i prawa.

Jestem członkinią Zarządu kłosa Nr. 4 ŚZŻ AK w Lublinie pełniąc funkcję skarbnika. W pracy społecznej zawsze opieram się w całym swoim życiu poświęcając mi hasło „Bóg honor Ojczyzna”.

W pracy społecznej, charytatywnej starałam się dać z siebie jak najwięcej. We wspomnieniach

IV/2

starając się opisać to co może być przydatne dla Komisji Historycznej ale nie jestem pewna czy temu sprastalam, dlatego też, bardzo proszę o choć krótką odpowiedź na moje pismo.

Jeśli by jeszcze coś interesowało to gotowa jestem do dalszej współpracy.

Proszę o odpowiedź za co z góry serdecznie dziękuję
Stanisława Jarosz - Grasmodyńska
ps. Wiochma
zam. Lublin

20-301.

Lublin 1998-06-04.

Proszę wymienić ze posiadaniu odznaczenia

1. Krzyż Kawalerski
2. Złoty Krzyż Zasługi
3. Krzyż Partyzancki
4. Krzyż Armii Krajowej
5. Złotą Odznakę Zasłużony dla m. Lublina.
6. Złotą Odznakę Zasłużony dla Lubelszczyzny
7. Akcja Burza
8. Medal Wojaka Polskiego
9. Odznaka Przyjaciół Dzieci
10. Zasłużony społeczeństwa

29.07.98

Toruń 16.VI.1998r.

L.dz.: 1586/WSK/98

kopio

Pani Marianna Jarosz-Krasnodębska
20--301 Lublin,

Szanowna Pani !

W odpowiedzi na Pani list z dnia 10.VI.1998r. informujemy, że relacja Pani napisana w formie wspomnień oraz Pani zdjęcie do nas dotarły. Bardzo za te materiały dziękujemy, są one dla nas bardzo cenne. Niewiele bowiem jest tak dobrze napisanych relacji. Z tego też powodu nie pisaliśmy do Pani wcześniej, gdyż być może materiały te zostaną wydrukowane w 3 części „Służby Polek na frontach II wojny światowej”. Chcieliśmy do Pani pisać, gdy już zostanie podjęta w tej sprawie decyzja. Na razie jednak taka decyzja nie zapadła. Założyliśmy też Pani teczkę osobową nr inwentarza 988/WSK.

Pisze Pani, że chętnie podjęłaby się Pani z nami współpracy. Może zechciałaby Pani być Przedstawicielką Memoriału na Lublin. Przesyłamy Pani Komunikaty Memoriału oraz druczek „zgłoszenia” do Koła Przyjaciół Memoriału.

Jeszcze raz Pani dziękujemy za piękne wspomnienia i zapraszamy do współpracy.

Z wyrazami szacunku
K. Minczykowska
Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

*Wzrost mi
Kata Jarosz me
[ca dopinno
półki/proced.]*

zał.: *brozwa? czy dostatec sprawa dani*

- 1/ Komunikaty Memoriału Gen. Marii Wittek (nr 1, 3, 5)
- 2/ Druczek „zgłoszenia” do Koła Przyjaciół Memoriału

~~Szanowna Pani!~~

~~Pani Katarzyna Minczykowska~~
1084

33

T. 988 / WSK

AK
Lublin

JAROZ Marianna
zam. Krasnodębska
ps. „Miodna”

VI. Fotografie

T. X 988

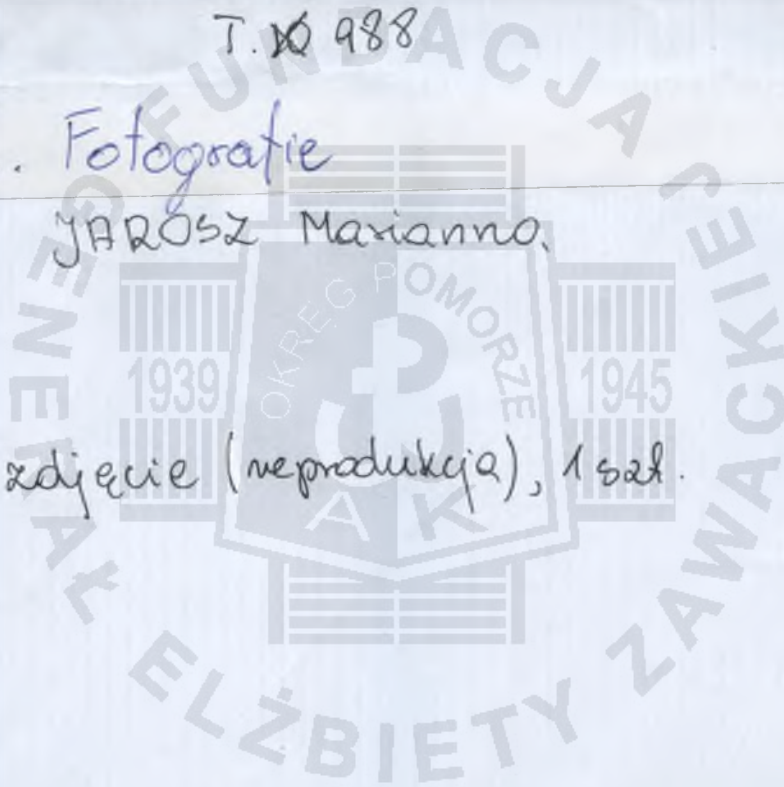
FK

Lublin

VI. Fotografie

JAROSZ Marianna

zdjęcie (reprodukcja), 1 szł.



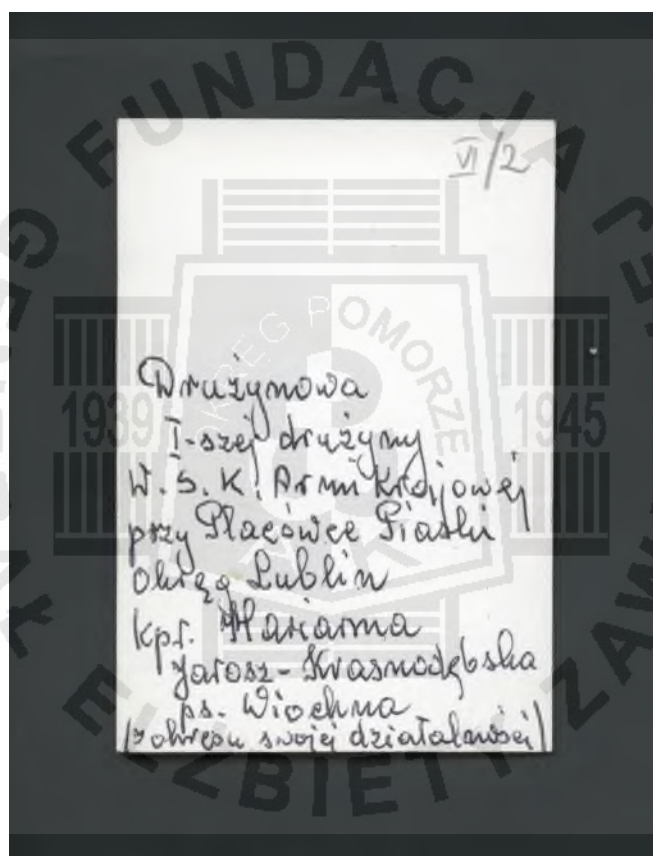
~~Yolanta Jarowska
81-800 Opole~~

Szanowna Pani
Janina Walentynowicz
Przedstawicielka
Archiwum WSKP / Fundacji Pom. A. K.
87-100 TORUN
ul. Wielkie Garbary 2



FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACKI





JAKOŚĆ
Marinna



Zakład Produkcyjny w Legnicy
TECZKA DO AKT
SWW 1824-331 ZN-96/1

